

# Bumblauskas: Dwujęzyczna Wileńszczyzna to nasze bogactwo



Alfredas Bumblauskas

**Bakteria nacjonalistyczna załęgła się na dobre w polsko-litewskich głowach, chociaż przed kilkoma laty wyglądało na to, że sytuacja się zmienia, powiedział w wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego” znany litewski historyk Alfredas Bumblauskas. Autorem wywiadu był Piotr Kępiński.**

Geneza złych relacji polsko-litewskich leży w stereotypach i mitach, które powstały na początku XX wieku. „Zacznę od tego, że nacjonaści zawsze musieli mieć swoją Atlantyde, a dla nich to była litewska cywilizacja i kultura pogańska. To był ich kontynent duchowy, który zaczął tonąć w momencie chrztu państwa, czyli wtedy, kiedy na Litwie zaczęli pojawiać się Polacy” – powiedział Bumblauskas.

## Prorosyjscy nacjonaści

Litewscy nacjonaści faktycznie byli prorosyjscy. „Myśleli bardzo prosto: imperium litewkości (nawet nie sama Litwa), ale to imperium zostało zniszczone przez Polskę i polskość. Od zniszczenia i polonizacji Litwę uratowały tylko rozbiory i Katarzyna Wielka. Tę politykę antypolskości kontynuował dalej Murawiew „Wieszatiel”, a potem Lenin i Stalin. I dlatego ja mówię: skoro tak, to tożsamość litewska jest antypolska, prorosyjska i prosowiecka” – twierdzi Bumblauskas.

Takie myślenie, według historyka jest błędne, bo podczas Sejmu w 1697 r. Litwa odrzuciła nie język litewski, a ruski. Język staroruski był wówczas oficjalnym językiem WKL.

Litwini nie mogą zrozumieć, że w XIX w. Wilno było stolicą polskiej kultury. Trzeba pamiętać dodaje historyk, że ta polskość różniła się od polskości w Koronie. „Ale musimy pamiętać o jednym, że twórczość Adama Mickiewicza była z ducha nie tylko polska, ale wyrastała też z tradycji Wielkiego Księstwa. Symbolem Korony był Fryderyk Chopin, a Księstwa Mickiewicz. I to się nam składa na ładną całość. Jak uważali „krajowcy” – dodaje historyk.

## Warszawa jest bliżej niż Sztokholm

Bardzo często Litwini deklarują swoje powiązania z krajami bałtyckimi czy skandynawskimi, ale tak naprawdę nie wiele wiedzą o tych krajach. „Litwa poczuwa się do związków z Łotwą i Estonią, to oczywiste. Zaważyła na tym chociażby historia ostatnich dziesięcioleci. Z drugiej strony – my tak mało wiemy o Łotwie. Ryga leży znacznie dalej od Wilna niż Warszawa. Litwini mogą mówić, że Polaków nie lubią, ale o waszej kulturze wiedzą więcej niż o łotewskiej. Jeżdżą

do Warszawy, Trójmiasta i Torunia na festiwale, czytają książki, znają artystów” – podkreślił Bumblauskas. Historyk sądzi, że związki z Europą Północną w dużym stopniu są mitem.

### **Historia nadal psuje stosunki**

Antypolskie stereotypy w większości wypadków powstały w okresie międzywojennym. Te mity ciężko przewyciężyć, ponieważ ludzie wolą obite slogany, a nie prawdę historyczną. „Bo przecież jeszcze w 1919 r. niczego takiego nie było. W naszym wojsku mówiło się wtedy po polsku, nie było z tym problemu. Nie było wielkich antagonizmów. Żadnej wielkiej wojny też nie mamy na wspólnym sumieniu. Ale już w 1939 r. nastąpiła zmiana. Kiedy litewscy żołnierze wchodzili do Wilna darowanego wtedy Litwie przez Stalina, mijali wioski na Wileńszczyźnie i dziwili się, że nikt tam nie mówił po litewsku. Byli zszokowani. Bo myśmy nie analizowali sytuacji – Wilna nam brakowało jak powietrza, ale kto tam mieszka, to już nas nie obchodziło” – tłumaczy Bumblauskas.

Historyk nie zgadza się z terminem „polska okupacja Wilna: „Paul Hymans zażądał w 1921 r., by wojska polskie z Polski opuściły Wileńszczyznę. Mieli zostać tylko miejscowi żołnierze. A więc jaka to okupacja? Przecież Wileńszczyzna nie mogła być okupowana przez wilnian. To absurd. Jednak z drugiej strony, Wilno dzięki temu stało się prowincjonalnym polskim miastem. A sama idea Litwy Środkowej była zdradą idei Litwy i litewskości”.

Wpływ na dzisiejsze stosunki mają również zajścia z pocz. Lat 90 – tych. „Pewien działacz polski z Litwy mówił mi kiedyś, że Polacy nie byli wtedy przeciw niepodległości Litwy, im raczej chodziło o autonomię. Jednak Litwini nie mogli tego, rzecz jasna, zaakceptować. Ja też. Ale jest i druga strona. Otóż Litwini nie chcą zrozumieć do dzisiaj autochtoniczności Polaków, do której mają oni święte prawo” – dodaje historyk.

Zdaniem Bumblauskasa „polska” Wileńszczyzna jest czymś bardzo pozytywnym: „Przecież dwujęzyczna Wileńszczyzna to nasze bogactwo. Ile ciekawych rzeczy dzięki temu możemy się dowiedzieć – jak brzmiały nazwy miast litewskich po polsku, skąd pochodzi ta nazwa, a skąd tamta”.

### **Trumny Piłsudskiego i Smetony**

Alfredas Bumblauskas podziela myśl Jerzego Giedroycia, że polską historią rządzą „dwie trumny, Piłsudskiego i Dmowskiego”. Podobna sytuacja jest na Litwie. „Ale, to muszę podkreślić – litewska endecja jest bardzo podobna. U nas odpowiednikiem trumny Dmowskiego jest trumna Antanasa Smetony, przedwojennego prezydenta” – podsumował historyk.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.